

# Zandberg, Adrian

---

## "Ociężali umysłowo, głupi oportuniści" : wczesna brytyjska lewica radykalna wobec ruchu związkowego

---

Dzieje Najnowsze 38/1, 3-18

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## STUDIA I ARTYKUŁY

*Adrian Zandberg*

Warszawa

### **„Ociężali umysłowo, głupi oportuniści”<sup>1</sup>. Wczesna brytyjska lewica radykalna wobec ruchu związkowego**

Przełom XIX i XX w. niemal w całej zachodniej Europie był okresem dynamicznego rozwoju organizacji socjaldemokratycznych, opierających się intelektualnie na marksizmie. Losy ruchu robotniczego w Wielkiej Brytanii, gdzie lewą stroną sceny politycznej zdominowała daleka od marksizmu, za to silnie zakorzeniona w związkach zawodowych Partia Pracy, mobilizując do prześledzenia stosunków brytyjskiej radykalnej lewicy z potężnym, odległym od socjalizmu, ruchem zawodowym.

Przypomnijmy—ruch socjalistyczny w Wielkiej Brytanii, po upadku czartyzmu i latach politycznej hegemonii liberalizmu wśród robotników, odrodził się na początku lat 80. XIX w.<sup>2</sup> W 1881 r. powstała Democratic Federation, organizacja początkowo radykalno-demokratyczna, która po kilku latach przekształciła się w Social Democratic Federation — partię zbliżoną ideowo do ówczesnego, kontynentalnego modelu socjaldemokracji. Pod koniec 1884 r. w SDF doszło do rozłamu. Skłócenie z kierownictwem SDF działacze o bardzo zróżnicowanych poglądach (od reformizmu po anarchizm) utworzyli konkurencyjną Socialist League. Do końca

<sup>1</sup> Według relacji Toma Manna, tymi słowami na jednym z zebrań zarządu partii określił przywódców związkowych Henry Mayers Hyndman, wieloletni przywódca angielskich socjaldemokratów. T. Mann, *Memoirs*, London 1967, s. 40.

<sup>2</sup> Początki nowoczesnej lewicy w Wielkiej Brytanii przykuwały uwagę wielu autorów — wymienienie szerzej listy pozycji poświęconych tej tematyce przekraczałoby objętość tego opracowania. Ograniczając się do literatury koncentrującej się na początku ruchu socjalistycznego, z pewnością należy wymienić takie prace, jak: M. Beer, *History of British Socialism*, London 1929; H. Pelling, *The origins of the Labour Party 1880-1900*, London 1954; S. Pierson, *British socialists. The journey from fantasy to politics*, London 1979; K. Laybourn, *The rise of socialism in Britain c. 1881-1951*, Sutton 1997. Historycy mniej uwagi poświęcali samym socjaldemokratom — z ogólniejszych opracowań dotyczących SDF można wymienić właściwie tylko monografię Martina Crika, *History of Social Democratic Federation* (Keele 1994), biografię lidera socjaldemokratów, Henry'ego Mayersa Hyndmana (Ch. Tsuzuki, *H. M. Hyndman and British Socialism*, London 1961), oraz studium poświęcone początkom brytyjskiej myśli marksistowskiej: S. Pierson, *Marxism and the origins of British Socialism: The struggle for a new consciousness*, London 1972.

lat 80. wokół tych dwóch organizacji wykrystalizowały się ośrodki: marksistowsko-socjaldemokratyczny oraz anarchistyczny. W ciągu kolejnych lat od SDF odchodziły grupy reformistyczne, z których część miała w przyszłości tworzyć zaplecze intelektualne labouryzmu. W 1893 r. pod przywództwem Keira Hardie'ego uformowała się Independent Labour Party, która w kolejnych latach ewoluowała ku nurtowi reformistycznemu i strategii ścisłej współpracy politycznej ze związkami zawodowymi, nawet za cenę przemilczania treści socjalistycznych w propagandzie wyborczej. Na przełomie wieków, po serii antyzwiązkowych posunięć liberałów, część związkowców zdecydowała się zerwać z dotychczasową zależnością od liberałów i doprowadzić do powstania niezależnej reprezentacji pracowniczej w parlamencie. W 1900 r. powołano w tym celu Labour Representation Committee (poprzednika Partii Pracy), zrzeszający przedstawicieli różnych organizacji zawodowych, a także socjalistów z ILP i SDF.

Na przełomie wieków radykalna propaganda amerykańskiej Socialist Labor Party Daniela DeLeona wpłynęła istotnie na wykrystalizowanie się lewicowej opozycji wewnątrz SDF, a następnie — na utworzenie przez działaczy przeciwnych jakiegokolwiek współpracy z reformistami i tradycyjnym ruchem zawodowym nowych partii: szkockiej Socialist Labour Party i działającej przede wszystkim w Londynie Socialist Party of Great Britain. Niedługo potem SDF zerwała sojusz ze związkami zawodowymi w ramach LRC i zdecydowała się na samodzielną akcję jednoczenia środowisk socjalistycznych pozostających poza Partią Pracy, zakończoną powstaniem British Socialist Party w 1911 r.

### Od „robotniczej arystokracji” do „nowych związków” (1881-1889)

W 1885 r. z inicjatywy zamożnego przedsiębiorcy Millera odbyła się Industrial Remuneration Conference — zjazd biznesmenów, związkowców, spółdzielców, działaczy społecznych. Dyskusja miała odpowiedzieć na postawione przez organizatora pytanie — „Czy wzrost gospodarczy na przestrzeni poprzednich stu lat służył bardziej przedsiębiorcom, czy pracownikom?” — a także dokonać oceny istniejącego systemu gospodarczego<sup>3</sup>. Na sali obrad, obok elit biznesowych i politycznych, znaleźli się także socjaldemokraci. Ich obecność spowodowała wywiązanie się na sali debaty na temat socjalizmu jako metody rozwiązania społecznej niewydolności współczesnej gospodarki. Jedną z najwyraźniej antysocjalistycznych wypowiedzi padła z ust Jamesa Mawdsleya, który stwierdził: „Nawet gdyby przyjęcie systemu [socjalistycznego — przyp. A. Z.] było możliwe za jednym zamachem i powszechnie, na całym świecie, bez skrzywdzenia kogokolwiek przy okazji takiej zmiany, w ciągu jednego pokolenia byłibyśmy w dokładnie tym samym miejscu, gdzie jesteśmy dzisiaj. Sprawna fizycznie, obdarzona silną wolą i inteligentna część społeczeństwa wsparta przez ludzi przeciętnych, ale pracowitych, zajęłaby wpływową, i w konsekwencji opłacalne stanowiska, podczas gdy leniwi, marnotrawcy i rozpustnicy wypełnialiby — tak jak dzisiaj — więzienia i domy opieki społecznej. Gdyby przyjąć go zaś tylko w jednym kraju, na przykład w Wielkiej Brytanii, wkrótce znaleźlibyśmy się w sytuacji sprzedawcy pozbawionego klientów ze względu na radykalny wzrost kosztów produkcji”<sup>4</sup>.

Autor tych słów był sekretarzem jednego ze znaczniejszych związków zawodowych (prze-dzalników), a jego słowa dobrze oddawały stosunek większości ówczesnych liderów Trade Union Congress do idei zmiany systemu gospodarczego. Powołany do życia w 1868 r. TUC

<sup>3</sup> E. Lee, H. W. Archbold, *Social-Democracy in Britain. Fifty years of the socialist movement*, London 1935, s. 95.

<sup>4</sup> *Industrial Remuneration Conference: The Report of the Proceedings and Papers*, London-Paris-New York-Melbourne 1885, s. 160, cyt. za: E. Hobsbawm, *Labour's Turning Point: extracts from contemporary sources*, London 1948, s. 46.

zrzeszał organizacje pracowników wykwalifikowanych, przeważnie dobrze opłacanych (gwarantowały to wysokie składki członkowskie), zwykle unikające strajków i innych, radykalniejszych metod działalności. Zorganizowane branżowo związki koncentrowały się na obronie konkretnych interesów ekonomicznych swoich członków, wywodzących się z grupy, ochrzczonej niegdyś przez czartystowskiego przywódcę Bronterre O'Briena mianem „arystokracji robotniczej”<sup>5</sup>. Związki nie zajmowały się problemami pracowników niewykwalifikowanych ani tym bardziej kwestią przebudowy ustrojowej. Większość ich liderów związana była zresztą z liberałami.

Krytycyzm wczesnych socjalistów wobec związków wyrastał jednak nie tylko z oceny ich działalności czy wąskiego zaplecza społecznego, miał także swoje uzasadnienie teoretyczne. Socjaldemokraci z SDF uważali, że choć walka ekonomiczna w krótkim okresie może zatrzymać spadek płac realnych albo nawet chwilowo wymusić ich wzrost, to jednak w ramach systemu kapitalistycznego długofalowa tendencja ograniczania płac jest nieunikniona. Dlatego drażniła ich deklarowana niechęć związkowców do zaangażowania się w działalność polityczną, nakierowaną na przebudowę społeczną. Henry Mayers Hyndman pisał w 1883 r.:

„Związki zawodowe, jakkolwiek potężne kiedyś były, i dziś jeszcze — w pewnym sensie — są, stanowią jednak niewielki procent całkowitej populacji robotniczej. To w zasadzie arystokracja robotnicza, która w obliczu gorzkiej walki, przybliżającej się coraz bardziej, nie może stać się niczym innym niż przeszkodą w pełnym zorganizowaniu się proletariatu. Tylko ono może pozwolić robotnikom objąć prawdziwą kontrolę nad ich własną pracą (...) Będąc fundamentalnie apolityczne i «antysekciarskie», związki zapobiegają wszelkim zorganizowanym próbom podejmowanym przez robotników — jako klasę — w celu stworzenia własnej partii”<sup>6</sup>.

Taki punkt widzenia na działalność organizacji zawodowych dominował w socjaldemokracji na początku lat 80. We wrześniu 1884 zarząd SDF opublikował oficjalny manifest, będący wykładnią stosunku partii do związków zawodowych. Tekst w dosyć egzaltowany sposób oskarżał organizacje zrzeszone w TUC „o przyjaźń z Mamoną i Bezprawiem [podkreślenia wielką literą za źródłem — przyp. A. Z.] w postaci klasy posiadającej, grupowy egoizm, wyrażający się w ignorowaniu niewykwalifikowanych, mniejszczości braci, którzy cierpią i umierają u ich boku”, a także wzywał je do uznania przedsiębiorców za „wrogów pracy”<sup>7</sup>.

Od stanowiska socjaldemokratów nie różniło się znacząco podejście większości secesjonistów z Socialist League. Thomas Binning, członek związku zawodowego zecerów i główny ekspert SL od spraw związkowych, był przekonany o niezdolności związków do stawienia czoła okresowym kryzysom ekonomicznym, a co za tym idzie — spadkowi płac realnych zrzeszonych w nich pracowników, nawet wysoko wykwalifikowanych. Binning pisał w programowym tekście poświęconym tej tematyce:

„Trade-unionizm osiągnął swój zenit. W obecnych warunkach nie może wiele zrobić, by poprawić los wyzyskiwanych, nie jest też w stanie rozwiązać kwestii pracowniczej. Nie widać — nawet w odległej perspektywie — jakiegokolwiek ogólnego postępu, jeśli chodzi o płace, czy ogólne materialne położenie robotników, rzeczywistość wygląda tak, że nawet odnoszące największe sukcesy związki są w stanie zaledwie utrzymać swoje pozycje [w zakresie wysokości płac członków — przyp. A. Z.], i to tylko dzięki potężnym środkom przeznaczonym na pomoc

<sup>5</sup> Por. H. M. Hyndman, *Further reminiscences*, London 1912, s. 336-337.

<sup>6</sup> H. M. Hyndman, *The Historical Basis of Socialism in England*, London 1883, s. 287 nn.

<sup>7</sup> Cyt. za: M. Crick, *History...*, s. 36.

dla członków, którzy stracili pracę"<sup>8</sup>. Podobnie jak socjaldemokraci, działacze SL przypisywali działalności związkowej przede wszystkim rolę edukacyjną i integracyjną<sup>9</sup>.

Niewiara w możliwość uzyskania przez robotników realnych zdobyczy drogą walki ekonomicznej uwidoczniła się w kuriozalny sposób w stanowisku zarządu SL wobec strajków, które wybuchły w 1886 r. w Northumbrii. Organizacja uznała, że górniczy protest jest przede wszystkim okazją do przeprowadzenia akcji agitacyjnej na rzecz socjalizmu. W związku z tym do strajkujących wysłano działaczy SL, kolportujących ulotkę rozpoczynającą się od słów: „Strajkujecie dziś, aby uzyskać wyższe płace lub przeciw redukcji waszego, i tak niskiego, wynagrodzenia. Jeśli jest to jedyny cel tego strajku, to będzie on bezużyteczny jako środek permanentnego poprawienia waszej sytuacji, straciecie tylko czas i energię, skazując w międzyczasie na cierpienie siebie, wasze żony i rodziny”<sup>10</sup>. Choć dalej SL przedstawiała alternatywę: całkowite wyzwolenie pracy na skutek rewolucji socjalistycznej, a tymczasem — budowę organizacji przygotowującej przejęcie władzy ekonomicznej, to jednak trudno się dziwić, że tak sformułowany program nie zdobył szerokiego poparcia strajkujących.

Doświadczenie strajku górników nie pozostało bez wpływu na obydwie organizacje socjalistyczne. Wkrótce, zarówno w SL, jak i SDF, pojawili się zwolennicy rewizji dotychczasowej polityki względem związków zawodowych i strajków. W Socialist League inspiratorem zmian był John L. Mahon, który brał osobiście udział we wspomnianej wyżej akcji agitacyjnej. Wcześniej żarliwy przeciwnik zarówno reform parlamentarnych, jak i odciągającej partię od propagandy socjalizmu walki o paliatywy, Mahon dołączył do kierowanej przez Eleonorę Marks i Edwarda Avelinga grupy zwolenników porzucenia anarchizującego programu SL i budowy socjaldemokratycznej partii parlamentarnej we współpracy ze związkowcami. Współpracując w trakcie strajków z wysłannikami SDF, Mahon utworzył na potrzeby prowadzenia agitacji North of England Socialist League. Próbował także nakreślić dla ruchu socjalistycznego nową strategię względem związków zawodowych. W liście do Fryderyka Engelsa pisał: „Naszymi prawdziwymi, bezpośrednimi wrogami są liderzy związków zawodowych. Musimy zwalczać tych panów w ich własnych matecznikach. Trzeba zaproponować socjalistom politykę przenikania do związków, tworzenia w nich socjalistycznego kręgu, a następnie usuwania dotychczasowych liderów. Warunki już do tego dojrzały, jeśli tylko nasza partia zdecyduje się na taką politykę”<sup>11</sup>.

Mahon przekonał do swoich koncepcji frakcję Avelinga i Eleonory Marks, ale zwolennicy taktyki parlamentarnej pozostawali w SL w mniejszości. Nie powiodła się podjęta przez Mahona próba zmiany strategii partii na kongresie w 1887 r.<sup>12</sup> W partii zaczęły dominować ciężące ku anarchizmowi koncepcje Josepha Lane'a, który, jeśli chodzi o relacje ze związkami zawodowymi, przewidywał dla socjalistów wyłącznie rolę edukacyjną, licząc na to, że w obliczu kryzysu

<sup>8</sup> T. Binning, *Organized Labour. The duty of the Trades' Unions in relation to Socialism*, London 1886, s. 86.

<sup>9</sup> T. Binning pisał: „Żadną miarą nie chcę pomniejszać znaczenia związków. Przeciwnie, twierdzę, że duch robotniczej solidarności, który się w nich rozwinął, zdobyte zdolności administracyjne, wreszcie generalny efekt edukacyjny będący skutkiem stowarzyszenia się robotników dla wspólnego celu, są same w sobie godne najwyższej pochwały. Nie przeczę też, że związki w jakimś niewielkim zakresie poprawiły materialne warunki życia robotników i odegrały pozytywną rolę w kształtowaniu się przemysłowych obyczajów i sposobów prowadzenia działalności gospodarczej. Co jednak chcę bardzo mocno podkreślić — rezultatem ich działalności jest tylko wspieranie wadliwego systemu społecznego — próbując zmodyfikować niektóre z jego efektów, pozostawiają bowiem niezmienną istotę zła, system pracy najemnej”. T. Binning, *Organized...*, s. 87.

<sup>10</sup> Ulotkę *Strikes and the Labour Struggle* cyt. za: E. P. Thompson, *William Morris*, s. 513.

<sup>11</sup> J. L. Mahon do F. Engelsa, 14 VI 1887 (przedr. w: E. P. Thompson, *Morris...*, s. 861-862).

<sup>12</sup> Propozycja uchwały autorstwa Mahona przedrukowana została w: E. P. Thompson, *Morris...*, s. 534-535.

kapitalizmu związkowcy sami porzuca dotychczasową walkę o płace i przejdą do politycznej działalności rewolucyjnej<sup>13</sup>.

Jak wspominaliśmy, stosunek władz SDF wobec organizacji zawodowych był w tym okresie podobny. Z dominującą w socjaldemokracji strategią, zakładającą zwalczanie istniejących związków zawodowych i podważanie sensu walk ekonomicznych, walczyła grupa skupiona wokół Toma Manna. Mann, członek Amalgamated Society of Engineers, choć krytycznie nastawiany do działalności istniejących organizacji zawodowych, widział dla nich znaczące miejsce w nowej, przebudowanej strategii ruchu socjalistycznego. Po dramatycznej porażce SDF w wyborach w 1885 r. (socjaldemokraci osiągnęli w nich kompromitujące rezultaty, rzędu kilkudziesięciu głosów) chciał ją oprzeć na walce o doraźne zdobycze ekonomiczne w miejscu pracy. Postulował odejście od dotychczasowej struktury opartej na kołach pokrywających się z okręgami wyborczymi i nastawionej na kampanie propagandowe, uważając, że tylko siła społeczna spojona walką o interesy ekonomiczne w miejscu pracy będzie w stanie doprowadzić w przyszłości do przemiany ustrojowej<sup>14</sup>. Propozycja Manna spotkała się jednak ze zdecydowanym oporem ze strony kierownictwa SDF. Mann wspominał po latach: „Na spotkaniu zarządu zasugerowałem, że należałoby unikać ostrego i wrogiego krytycyzmu wobec ruchu związkowego, jaki dotychczas był często prezentowany przez partię, i że powinno się pokazywać, że przykładamy duże znaczenie do związków czy spółdzielczości (...) Te słowa doprowadziły Hyndmana do wybuchu złości. Skrytykował mnie ostro za bronienie związków. «Czymże są te drogocenne związki? Kto nimi dowodzi? Najbardziej ociężali umysłowo, głupi oportuniści, jacy są w tym kraju. Pokładać w nich zaufanie albo próbować się porozumieć, byłoby całkowicie błędne, i to samo odnosi się do ruchu spółdzielczego»”<sup>15</sup>.

Analizy te miały się szybko zdezaktualizować. Wkrótce po tym, jak w obu organizacjach socjalistycznych zwyciężyło ostatecznie skrzydło radykalnie antyzwiązkowe, przez Wielką Brytanię przetoczyła się fala strajków, które radykalnie zmieniły bazę członkowską trade-unionów. Impulsem, który wywołał powstanie nowego ruchu związkowego, stał się strajk młodych kobiet, zatrudnionych w fabryce zapalek Bryant&May. Ich sprawę wyciągnęli na światło dzienne fabianie, którzy zastanawiając się nad stworzeniem ruchu konsumenckiego, organizującego akcje bojkotu firm wyzyskujących pracowników, natknęli się na wspomnianego producenta zapalek, wypłacającego gigantyczne dywidendy akcjonariuszom, a jednocześnie płacącego gro-

<sup>13</sup> Stosunek Lane'a do organizacji zawodowych dobrze oddaje fragment jego manifestu programowego: „Nasza polityka względem związków jest zatem następująca: musimy pokazać im, jak ewolucja [systemu kapitalistycznego — przyp. A. Z.] przebiegała w przeszłości i jak będzie odbywać się w przyszłości (...) Musimy wykazać im, że skoro polityka i taktyka związków nie zmieniła logiki systemu w przeszłości, to tym bardziej w przyszłości ich jedyną nadzieją jest przebudowa organizacji, przyjęcie poglądów socjalistycznych i bunt przeciwko systemowi, który ich zniewala. Związkowcy muszą używać swoich organizacji nie dla wywalczenia podwyżek czy zatrzymania obniżek płac, ale dla zniszczenia systemu kapitalistycznego i wyzwolenia wszystkich robotników”. J. Lane, *Anti-Statist Communist Manifesto*, Orkney 1978, s. 9.

<sup>14</sup> Taka wizja organizacji ruchu robotniczego miała się wielokrotnie powtarzać w przyszłości — nie tylko w ruchu anarchosyndykalistycznym, ale i wśród komunistów. Por. np. *Rezolucje VKongresu Międzynarodówki Komunistycznej (III)*, Wydawnictwo KPRP 1924, s. 10.

<sup>15</sup> T. Mann, *Memoirs*, London 1967, s. 40. Trudno uznać ocenę poglądów Manna przez lidera partii za usprawiedliwioną, Mann bronił bowiem istoty polityki współpracy ze związkami zawodowymi, a nie konkretnych organizacji, jego propozycja zaś wynikała z chęci znalezienia drogi do zrzeszonych w trade unionach pracowników, nie zaś z akceptacji działalności liderów związkowych. Do tych ostatnich miał stosunek bardzo krytyczny, określając ich jako ludzi „o przedpotopowej umysłowości”, apatycznych i działających często na korzyść „kapitalistycznego wyzyskiwacza”; por. T. Mann, *What a compulsory 8 Hours Day Means to the Workers*, London 1886.

szowe stawki pracującym po kilkanaście godzin dziennie młodym dziewczętom<sup>16</sup>. Ówczesna socjalistka (a niedługo później przywódczyni ruchu teozoficznego), Annie Besant, która napisała artykuł o sytuacji robotnic z Bryant&May pod wiele mówiącym tytułem *Białe niewolnictwo w Londynie*<sup>17</sup>, została oskarżona przez właścicieli fabryki o zniesławienie. Gdy szefowie firmy usiłowali zmusić pracujące w fabryce dziewczęta do podpisania się pod oświadczeniem zaprzeczającym faktom podanym przez Besant, załoga zbuntowała się. Strajk, w pewnym stopniu dzięki nagłośnieniu sprawy przez media, a także pomocy fabian i pojedynczych socjaldemokratów, został wygrany, a pracownice Bryant&May założyły organizację zawodową (Union of Women Matchmakers), udowadniając, że możliwe jest zorganizowanie związku nawet wśród skrajnie wyzyskiwanych i nisko wykwalifikowanych pracowników<sup>18</sup>.

Przykład Matchmakers Union doprowadził do fali strajków innych grup robotników niewykwalifikowanych, walczących o podwyżki i skrócenie czasu pracy<sup>19</sup>. Z początkiem lata 1889 r. powstał National Union of Gasworkers and General Labourers, zrzeszający pracowników bez względu na wykonywany zawód<sup>20</sup>. Przyjęcie takiej struktury organizacyjnej wynikało z faktu, że pracownicy niewykwalifikowani często zmieniali profesję, pracując zimą np. jako gazownicy, a latem przy rozładunku w londyńskich dokach<sup>21</sup>. Wkrótce związkowcom udało się doprowadzić do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Zwycięstwem zakończył się także spektakularny strajk dokerów. W podpisanym porozumieniu robotnicy zagwarantowali sobie, że w dokach będą mogli się zatrudniać tylko członkowie związku zawodowego, chroniąc się przed groźną ich placom konkurencją na rynku pracy ze strony bezrobotnych<sup>22</sup>.

Nowe związki różniły się drastycznie od starych organizacji nie tylko bazą członkowską. W przeciwieństwie do tradycyjnych organizacji związkowych ich liderzy rzadko byli nastawieni antysocjalistycznie. Przeciwnie, w budowie większości z nich brali udział szeregowi członkowie SDF, SL czy też fabianie. Zdarzało się wręcz, że przywódcami nowych związków stawali się socjaldemokraci, jak Ben Tillett, szef organizacji dokerów. Inni socjaliści odgrywali w nich rolę, których nie mogli podjąć niewykwalifikowani, nieraz niepiśmienni liderzy robotniczy<sup>23</sup>, takie jak sekretarz czy skarbnik związku<sup>24</sup>.

<sup>16</sup> Annie Besant wspominała po kilku latach spotkanie fabian, na którym „Clementina Black dała świetny wykład na temat pracy kobiet i zachęcała nas do utworzenia Ligi Konsumentów, tak by kupować produkty tylko ze sklepów płacących uczciwe wynagrodzenia. W dyskusji, która się wywiązała, Champion zwrócił uwagę na płace w Bryant & May, która wypłacała tak wysokie dywidendy, że akcje z początkowej wartości £ 5 osiągnęły wkrótce £ 18 7s 6d. Herbert Burrows i ja porozmawialiśmy z tym dziewczętami, dostaliśmy od nich listy płac itp. Typowy przykład stanowiła pewna szesnastolatka, pracująca za 4 szylingi tygodniowo, żyjąca wspólnie z siostrą, która zarabia duże pieniądze, 8 czy 9 szylingów. Z tego 2 szylingi tygodniowo wynosił koszt wynajmu jednego pokoiku, w którym się gnieździły. Takie dziecko żyje tylko o chlebie z masłem i herbacie, zarówno na śniadanie, jak i na obiad, a to wszystko połączone z nieprzytomnym spojrzeniem, kiedy mówi, że raz w miesiącu idzie na posiłek, gdzie «dostaje się kawę, i chleb, i masło, i dżem, i marmoladę, i to bardzo dużo». A. Besant, *An autobiography*, London 1893, s. 331 nn.

<sup>17</sup> „The Link”, 23 VI 1888.

<sup>18</sup> Por. A. Besant, *Autobiography...*, s. 335.

<sup>19</sup> Por. H. M. Hyndman, *Further reminiscences*, s. 441.

<sup>20</sup> H. A. Clegg, A. Fox, E. P. Thompson, *A History of British Trade Unions since 1889*, Oxford 1964, s. 57.

<sup>21</sup> H. Pelling, *Origins of the Labour Party*, London 1954, s. 85.

<sup>22</sup> H. A. Clegg, A. Fox, E. P. Thompson, *History...*, s. 58-64.

<sup>23</sup> Willa Thorne'a, szefka National Union of Gasworkers and General Labourers, nauczyła czytać dopiero córka Karola Marksa, Eleonora; W. Thorne, *My Life's Battles*, London 1925, s. 96.

<sup>24</sup> Takie funkcje pełnili m.in. Eleonora Marks (NUGGL) czy Annie Besant (MU). Tom Mann i John Burns odegrali kluczową rolę w strajku dokerów. Por. T. Mann, *Memoires*, s. 59-69, W. Thorne, *My Life's...*, s. 118.

Nowy ruch związkowy, choć zdecydowanie radykalniejszy od tradycyjnych organizacji zawodowych, w niewielkim stopniu zasilł jednak szeregi organizacji socjalistycznych — liczebność największej z nich, SDF, nadal nie przekraczała tysiąca członków<sup>25</sup>. Engels, który pałał osobistą niechęcią do Hyndmana i SDF<sup>26</sup>, komentował z sympatią nowe zjawisko, licząc, że zmarginalizuje ono socjaldemokratów:

„Ruch nareszcie nabrał życia, i to — jak mi się wydaje — na dobre. Nie ma jednak bezpośrednio socjalistycznego charakteru, a ci z Anglików, którzy najlepiej zrozumieli nasze teorie, pozostają poza nim; Hyndman, bo jest nieuleczalnym, zazdrosnym intrygantem, Bax, ponieważ jest mołem książkowym. Formalnie ruch jest przede wszystkim związkowy, ale jest dogłębnie inny od starych związków, zrzeszających robotników wykwalifikowanych, arystokrację robotniczą. Ludzie zabierają się do pracy w zupełnie nowy sposób, wiodą do walki zdecydowanie większe masy, wstrząsają społeczeństwem głębiej, wysuwają dalej idące żądania: 8-godzinnego dnia pracy, generalnej federacji wszystkich organizacji związkowych, całkowitej solidarności (...) Co więcej, ludzie traktują swoje bezpośrednie żądania jako tymczasowe, choć sami nie wiedzą jeszcze, do jakich ostatecznie celów dążą. Ale ta mglista idea jest wystarczająco głęboko w nich zakorzeniona, by wybierali na swoich liderów jedynie [sic! — przyp. A. Z.] zdeklarowanych socjalistów”<sup>27</sup>.

Przypisywanie przyczyn nikłego wpływu, jaki miał wybuch masowych protestów społecznych na bazę członkowską socjaldemokratów, osobistym cechom Hyndmana jest mało przekonujące. Niemniej Engels dostrzegł faktycznie istniejący trend — aktywność wielu działaczy radykalnej lewicy przeniosła się poza istniejące struktury partyjne. Wśród związkowców szczególnie intensywnie działali ci socjaliści, którzy nie byli już mocno związani z żadną organizacją — jak Henry Hyde Champion czy Eleonora Marks. Inni, którzy mieli w przyszłości odegrać znaczącą rolę w angielskim ruchu związkowym, zniechęceni postawą swoich partii, wycofywali się z aktywnej działalności politycznej (Tom Mann) albo poszukiwali innej platformy walki o interesy pracownicze (John Burns<sup>28</sup>).

Kontrast pomiędzy poglądami działaczy zaangażowanych w aktywność związkową a oficjalnym stanowiskiem socjaldemokracji był istotny. Hyndman i jego zwolennicy szli co prawda do doków pomagać strajkującym, ale „z pełnym przekonaniem, że żadne trwałe, dobre skutki

<sup>25</sup> P. A. Watmough, *The Membership of the Social Democratic Federation 1885-1902*, w: „Bulletin of the Society for the Study of Labour History” 34/1977, s. 35-40.

<sup>26</sup> W chwili powstania nowej organizacji Hyndman opublikował broszurę *England for All*, w której rekapitulował tezy z *Kapitału*, nie wymieniając nazwiska ich autora, a jedynie wspominał, że są one dziełem nieznanego w Anglii „myśliciela i filozofa”. Ernest Belfort Bax, wieloletni działacz SDF, zarazem zaprzyjaźniony z Engelsem, relacjonował we wspomnieniach: „Pominięcie nazwiska dało Engelsowi pretekst, by przekonać Marksa, że przyjaźń Hyndmana ma na celu pasożytność na jego intelekcie i zdobycie splendoru w krajach anglojęzycznych — za pomocą rezultatów pracy Marksa. Marks z początku usprawiedliwiał Hyndmana, stwierdzając że książka została napisana na specjalne potrzeby agitacji wśród londyńskich klubów radykalnych i nie ukazała się w obiegu publicznym. Wtedy Engels zamówił broszurę Hyndmana u swojego księgarza i kilka dni później wkroczył triumfalnie do domu Marksa przy Maitland Park, trzymając ją uniesioną w górę i potrząsając”. E. B. Bax, *Reminiscences and reflections of a Mid- and Late Victorian*, New York 1920, s. 52-53. Od tego czasu Engels konsekwentnie przez resztę życia zwalczał zarówno Hyndmana, jak i jego partię, przyczyniając się m.in. do rozłamu i powstania Socialist League.

<sup>27</sup> F. Engels do F. Sorgego, 7 XII 1889, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 37, s. 378-379 (tłum. zmodyfikowane). Engels mija się z prawdą — w rzeczywistości związki wybierały na liderów „także”, a nie „tylko” socjalistów.

<sup>28</sup> Burns związał się po 1892 r. z partią liberalną.



nie mogą wynikać z tego ruchu"<sup>29</sup>. Prasa partyjna pełna była artykułów podkreślających, że socjaliści nie mają innego celu niż wykorzystanie strajku do celów propagandowych. „Lepiej, byśmy nigdy nie zobaczyli owoców naszej pracy, niż zdobyli je kosztem poświęcenia pryncypiów"<sup>30</sup> — głosił partyjny tygodnik „Justice” i trudno się dziwić, że podobna stylistyka nie sprzyjała zdobyciu przez socjaldemokratów szerokiego poparcia wśród związkowców. Symbolem tej różnicy stał się ostry spór pomiędzy władzami partii a współorganizującym strajk Johnem Burnsem. Gdy liderzy SDF zażądali od Burnsa wywieszenia na bramie doków czerwonego sztandaru, ten odmówił — wychodząc z założenia, że takim gestem „zamiast zdobyć sobie dokerów, wepchnąłby ich z powrotem w ramiona kapitalistów"<sup>31</sup>. W optyce zarządu SDF w tej sytuacji nie było żadnego zagrożenia — ruch ekonomiczny, niszczonej przez długotrwałą tendencję rozwoju kapitalizmu, musiał zginąć, a jedynym sensownym wykorzystaniem go było przyciągnięcie choćby garstki robotników do politycznego ruchu socjalistycznego oraz wykorzystanie ich walki do uzmysłowienia opinii publicznej immanentnych wad kapitalizmu. Symbolem trwałości stosunku socjaldemokratów do związków stał się kongres SDF w 1889 r. Partia nie wprowadziła na nim żadnych poprawek do programu politycznego, który wśród „środków pokojowego osiągnięcia paliatywów” nie wspominał nawet działalności związkowej<sup>32</sup>. Zjazd powołał 6 zespołów, które w ramach zarządu miały koordynować różne pola aktywności socjaldemokracji. Nie było wśród nich żadnego, który zajmowałby się problematyką walk ekonomicznych, strajków czy współpracy z organizacjami zawodowymi<sup>33</sup>.

### W stronę współpracy z ruchem związkowym

W świątecznym numerze „Justice” z 1889 r. ukazał się tekst *The Red Flag*, pieśni autorstwa Jamesa Conella, która stała się wkrótce drugim — poza *Międzynarodówką* — hymnem angielskiego ruchu socjalistycznego. W tekście, który powstał w trakcie strajku dokerów<sup>34</sup>, pobrzmięła nuta zawodu tymi, którzy — jak przywódcy protestu — chcieli poświęcić walkę o socjalizm dla zbudowania silnych związków, osiągnięcia częściowych reform czy reprezentacji pracowników w parlamencie: „Choć tchórze się cofają, a zdrajcy drwią, będziemy wysoko trzymać Czerwony Sztandar”. W tekście odbijają się reminiscencje odpływu części socjalistycznych kadr czy to do organizacji związkowych, czy wręcz — jak w przypadku Johna Burnsa — do partii liberalnej. Niemniej dla znacznej części socjaldemokratów najważniejszą lekcją wyniesioną ze strajków w 1889 r. nie było wykształcenie podejrzliwości wobec partyjnych współtowarzyszy, ale realny kontakt z robotnikami, szansa obserwacji mechanizmów masowej mobilizacji w obronie interesów ekonomicznych.

W 1891 r. redaktor naczelny partyjnego tygodnika „Justice”, należący do najwierniejszych sojuszników Hyndmana, Harry Quelch, opublikował broszurę *Trade Unionism, Co-Operation and Social-Democracy*, która w znacznym stopniu odchodziła od dawnych, socjaldemokratycznych ocen ruchu związkowego. Quelch podkreślał w niej, że choć walki ekonomiczne same przez siebie nie mogą unicestwić kapitalizmu i systemu pracy najemnej, to jednak SDF nie powinna atakować zjawiska trade-unions, ale docenić ich pozytywny wpływ na polepszenie sy-

<sup>29</sup> H. M. Hyndman, *Further...*, s. 440.

<sup>30</sup> „Justice”, 21 IX 1889.

<sup>31</sup> Por. wywiad z F. Engelsem, „Daily Chronicle”, 1 VI 1893.

<sup>32</sup> *Programme and rules of the SDF. As revised at the Annual Congress, August 6th, 1889*, s. 6.

<sup>33</sup> Por. M. Crick, *History...*, s. 61.

<sup>34</sup> Autor pisał go, wracając pociągiem po spotkaniu SDF, poświęconym właśnie dyskusji o sytuacji w dokach; por. T. Mann, *Memoirs*, s. 68.

tuacji robotników i kształtowanie u nich „zasady kolektywistycznej”. Dlatego zachęcał członków partii do włączania się aktywnie w działalność związkową<sup>35</sup>. Jednocześnie Quelch wskazywał na słabość nowych organizacji związkowych, które zrzeszając pracowników niewykwalifikowanych były skazane na jedną z dwóch strategii: 1. przyjmowanie wszystkich chętnych, co przy przewadze podaży nad popytem na rynku pracy nie pozwalało związkowi efektywnie chronić swoich członków; lub 2. doprowadzenie do sytuacji, w której liczba członków jest porównywalna z rynkowym zapotrzebowaniem na dany typ pracy i wymuszenie na przedsiębiorcach zatrudniania wyłącznie członków związku. Jak wykazywał Quelch, obie drogi muszą uświadomić niewykwalifikowanym pracownikom, że metodą rozwiązania społecznego problemu bezrobocia wszystkich pracowników niewykwalifikowanych są środki polityczne, a nie zwykła walka związkowa<sup>36</sup>. Quelch, doceniając jakościową różnicę pomiędzy starymi a nowymi organizacjami zawodowymi w ich stosunku do polityki, podsumowywał jednak — prorokując na swój sposób powstanie ruchu syndykalistycznego: „Oczywiście, gdyby Trade-Unions przekształciły się w powszechną federację pracy i objęły maszynierię polityczną w celu zorganizowania przemysłu, kontroli produkcji i dystrybucji, byłyby na najlepszej drodze do wyzwolenia pracy. Ale to oznaczałoby, że stałyby się Socjaldemokracją”<sup>37</sup>.

Praktyczna polityka prowadzona przez takich socjaldemokratów, jak Quelch czy Burrows<sup>38</sup>, wyrosła ze współpracy z dosyć bojowym nowym ruchem zawodowym, pozwoliła na początku lat 90. odnieść działaczom ze środowisk SDF pewne sukcesy. W 1891 r. w wyborach do londyńskiej rady związków zawodowych kandydatom socjaldemokratycznym udało się uzyskać większość głosów i objąć 5 z 7 miejsc w zarządzie<sup>39</sup>. Zdecydowani krytycy związków (zarówno starego, jak i nowego typu) utrzymali jednak kontrolę nad oficjalnym stosunkiem partii do organizacji zawodowych. Działalność związkowa, podejmowana przez Harry'ego Quelcha czy Jamesa Macdonalda (przyszłego szefa London Trades Council), podobnie jak wcześniejsza współpraca socjalistów z rodzącym się nowym ruchem związkowym, pozostawały osobistymi inicjatywami pojedynczych członków partii. Wpływowi socjaldemokraci podważali w tym czasie nawet to, czy istnieje różnica pomiędzy starym a nowym ruchem związkowym<sup>40</sup>. Na kongresie w 1890 r. H. W. Lee, sekretarz partii, narzekał, że działalność w ruchu związkowym spycha propagandę socjalizmu „na drugi plan”. Ta przygana nie była odosobniona, na tym samym zjeździe wielu delegatów przestrzegało przed „poświęcaniem zwyczajnemu ruchowi związkowemu energii i entuzjazmu, który powinien zostać spożytkowany na propagowanie idei socjaldemokracji”<sup>41</sup>. Taka właśnie, ostra ocena wydarzeń z 1889 r. pojawiła się w oficjalnym raporcie SDF na kongresie Międzynarodówki w Zurichu. W tekście stwierdzano: „Wzrost tego, co nazywa się nowym ruchem związkowym, odciągnął od aktywnej działalności socjalistycznej wielu mających dobre intencje działaczy, którzy uznali, że zorganizowanie niewykwalifikowanych robotników według starych zasad związkowych jest skrótem na drodze do emancypacji proletariatu”.

<sup>35</sup> H. Quelch, *Trade Unionism, Co-Operation and Social-Democracy*, London 1891, s. 4.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 5, 7-8.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>38</sup> Kwestia, czy zakwalifikować do grupy zwolenników współpracy ze związkami także E. B. Baxa, jest wątpliwa. Choć opowiada się za tym Crick (M. Crick, *History...*, s. 78), to jednak przytaczane przez niego wypowiedzi Baxa są mało przekonujące. Przeciwnie: J. Cowley, *Victorian Encounter with Marx*, London 1993, s. 92-93. Na niekorzyść też Cricka świadczy, poza faktami wymienianymi przez Cowleya, treść referatu, ogłoszonego przez Baxa na kongresie Międzynarodówki w Zurichu w 1893 r.

<sup>39</sup> *Annual Report of the London Trades Union Council*, 1891.

<sup>40</sup> Por. J. Leatham, *A Socialist View on the New Trade Unionism*, London 1893, s. 23 nn.

<sup>41</sup> „Justice”, 5 IX 1890.

riatu. Nowy ruch związkowy, choć w jakimś zakresie przepojony socjalistycznymi doktrynami, jak dotychczas nie wspomógł sprawy Socjaldemokracji w Wielkiej Brytanii. Nie byłoby wielką przesadą, gdyby stwierdzić, że przez pomieszanie pojęć i doprowadzenie robotników do przekonania, że zwykła organizacja w ramach systemu pracy najemnej pozwoli im na zdobycie godnych uwagi korzyści, nowe związki — wbrew dobrym intencjom ich liderów — opóźniły nas w postępie ku demokracji społecznej<sup>42</sup>.

Pretekstem do ponownego wybuchu dyskusji o związkach stały się przygotowania do kongresu Międzynarodówki w Londynie w 1896 r. Hyndman w otwierającym zjazd SDF przemówieniu stwierdził, że chciałby zorganizować „kongres socjalistyczny bona fide”<sup>43</sup>, tj. bez udziału związkowców. Według lidera socjaldemokratów, partia „dotarła do punktu, w którym szczegółowe omawianie związkowych czy paliatywnych propozycji stało się nużące”, takimi zaś sprawami powinny zajmować się „kongresy górników czy kongresy włóknarzy”. Kongres socjalistyczny „powinien raczej zastanowić się w międzynarodowym gronie, jak przebudować współczesny system oparty na konkurencji na świat usług publicznych”, a nie zajmować się współpracą z „inkubem trade-unionizmu”<sup>44</sup>. Oczywiście, takie postawienie sprawy wywołało protesty części delegatów. Jeden z nich, Hunter Watts, podkreślał, że „partie socjalistyczne powinny spotykać się ze zorganizowanymi robotnikami i omawiać z nimi metody prowadzące do przejścia środków produkcji”. Watts stwierdzał: „Nie można ciągle żyć w przekonaniu, że angielskie związki zawodowe muszą nas zdradzić”<sup>45</sup>.

Chociaż Hyndmanowi udało się jeszcze doprowadzić do „kompromisowej” uchwały, zapowiadającej równoległe zwołanie kongresów: socjalistycznego i robotniczego<sup>46</sup>, to jednak znaczenie radykalnych krytyków ruchu związkowego stopniowo słabło. W 1897 r., na wniosek Edwarda Avelinga, kongres SDF przyjął większością głosów apel wzywający wszystkich członków socjaldemokracji do wstępowania w szeregi związków i „harmonijnej współpracy ze związkowcami i spółdzielcami jako członkami organizacji mających za swój cel poprawę warunków egzystencji robotników”<sup>47</sup>. Ewolucję stosunku SDF do związków ułatwiały przemiany w ruchu zawodowym, związane ze sprawą Taff Valley i ograniczaniem przez władze praw związkowych<sup>48</sup>, a następnie rozejście się na przełomie wieków dróg związkowców i liberałów. Apogeum tej, przede wszystkim wyborczej, współpracy stanowił krótkotrwały udział socjaldemokratów w Labour Representation Committee i start wyborczy ze wspólnych list w 1900 r.<sup>49</sup> Wkrótce jednak wewnętrzne konflikty w SDF osłabiły i zepchnęły partię z drogi zacieśniania współpracy ze związkowcami.

<sup>42</sup> *Report presented by the SDF to the International Socialist Workers' Congress*, London 1893, s. 1.

<sup>43</sup> *Report of the 14th Annual Conference*, London 1894, s. 8.

<sup>44</sup> Wydaje się, że Hyndman używa słowa „inkub” po prostu w rozumieniu złego ducha. Nie można wykluczyć jednak dalej idącego porównania. Inkub niewoli podczas snu kobietę, mając ją fałszywymi obrazami. Idąc typowym tokiem rozumowania Hyndmana w odniesieniu do związków, można by przyjąć, że organizacje zawodowe niewolą podobnie masy robotnicze, odciągając je od walki przeciwko systemowi kapitalistycznemu i koncentrując ich uwagę np. na działalności samopomocowej. Sformułowanie takie mogło być czytelne dla odbiorców ze względu na szerokie zainteresowanie okultyzmem u schyłku epoki wiktoriańskiej.

<sup>45</sup> *Report of the 14th Annual Conference*, s. 29.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>47</sup> *Report of the 16th Annual Conference*, Northhampton 1897, s. 20.

<sup>48</sup> Por. Clegg, Fox, Thompson, *History...*, s. 364-383.

<sup>49</sup> Utrzymanie niesocjalistycznego charakteru LRC, a także brak sukcesów wyborczych doprowadziły jednak do opuszczenia koalicji przez socjaldemokratów w 1901 roku. *Report of the 21st Annual Conference*, London 1901, s. 18-23.

### Związki zamiast partii. Narodziny angielskiego syndykalizmu

Nie wszyscy działacze SDF byli zadowoleni z opuszczenia przez partię konsekwentnie antyzwiązkowej pozycji. Choć na przełomie wieków głosy takie, jak delegata z Chelsea, H. Neumam („Mówi się nam, że kontynentalni socjaldemokraci pracują ręką w rękę ze związkowcami. Tam jednak sytuacja wygląda zupełnie inaczej niż w naszym kraju. Na kontynencie związki wyrosły z socjaldemokracji, u nas trade-unioniści są reakcjonistami”<sup>50</sup>) były odosobnione, to wkrótce podobne argumenty podjęła radykalna, wewnątrzpartyjna opozycja deleonistowska, tzw. impossybiliści

Nurt ten czerpał z koncepcji radykalnego amerykańskiego socjaldemokracji, Daniela De Leona. De Leon wstąpił w 1890 r. do amerykańskiej Socialist Labor Party, która była mało znaczącą grupą polityczną, opierającą się przede wszystkim na niemieckich imigrantach. W ciągu kilku lat jego zwolennikom udało się przejąć kontrolę nad organizacją, a partia przyjęła program stojący zdecydowanie na lewo od uosobianego przez Karola Kautsky'ego „centrum” II Międzynarodówki. Amerykanie podstawowego wroga upatrywali w reformizm<sup>51</sup>, sprzeciwiając się współpracy z siłami niesocjalistycznymi, zarówno w zakresie sprawowania władzy, jak i budowania organizacji zawodowych.

Zwolennicy deleonizmu niechętnie patrzyli na współpracę pomiędzy socjaldemokracją a niesocjalistycznym TUC. W 1901 r. kontrolowana przez deleonistów szkocka rada okręgowa SDF wycofała się ze współpracy ze związkami w ramach Scottish Workers' Parliamentary Committee, zarzucając związkowym uczestnikom aliansu „brak choćby resztek świadomości klasowej”<sup>52</sup>. Pozostając w strukturach SDF, opozycjoniści skupiali się jednak na kwestiach strategii politycznej, a wyróżnikiem grupy była przede wszystkim walka przeciw współpracy wyborczej z reformistami.

Na tle związanego ze sprawą Milleranda międzynarodowego sporu dotyczącego uczestnictwa socjalistów w rządach burżuazyjnych doszło w SDF do ostrej walki pomiędzy utożsamiającym się ze stanowiskiem Międzynarodówki w tej sprawie<sup>53</sup> kierownictwem socjaldemokracji a będącymi jego przeciwnikami deleonistami. Zakończyła się ona usunięciem zwolenników De Leona z partii. Po opuszczeniu socjaldemokracji podzielone na ośrodek londyński i szkocki środowiska deleonistów przyjęły politykę radykalnego zwalczania trade-unionów, zabraniając „laburzystowskiemu fakirom i związkowym biurokratom” prawa do członkostwa w nowo utwo-

<sup>50</sup> *Report of the 16th Annual Conference*, s. 21.

<sup>51</sup> De Leon pisał w jednym ze swoich najbardziej znanych tekstów: „Weźmy, na przykład pudła. Można go reformować na wiele sposobów. Można ogolić go całego i przywiązać mu kitkę na końcu ogona. Można wywiercić mu dziury w uszach i wsadzić w jedno czerwoną, a w drugie niebieską kokardkę. Można założyć mu na szyję mosiężną obrozę z wytłoczonymi inicjałami, czy narzucić na grzbiet matę derkę. Niemniej całe czas był to pudło i pudłem pozostanie. Każda z tych zmian prawdopodobnie wywarła jakąś zmianę w życiu pudła. Kiedy ogolono go z sierści, należał pewnie do dowcipnisi, który dbał tylko o własną zabawę, kosztem psa. Gdy widzimy go radośnie przystrojonego w kokardki, zapewne nowa pani jest dla niego nieco czulsza. W jakimkolwiek ekwipunku by jednak nie paradował, to jak jest traktowany i do czego się go używa, ciągle się zmienia. Każda z tych transformacji wyznacza prawdziwą epokę w egzystencji pudła. Nie zmienia to jednak faktu, że w istocie był on pudłem, jest pudłem i pudłem pozostanie. I na tym właśnie polega reforma”. D. De Leon, *Reform or revolution. An address delivered at Wells' Memorial Hall, Boston, Mass., January 26, 1896* (<http://www.slp.org/RefRev.pdf>).

<sup>52</sup> „Justice”, 23 III 1901.

<sup>53</sup> Przyjęta na paryskim kongresie Międzynarodówki rezolucja autorstwa Kautsky'ego sprowadzała udział socjalistów w rządach burżuazyjnych do sprawy „taktu, a nie zasad” i choć oceniała krytycznie sensowność takiego kroku, to jednak nie zabraniała go partiom należącym do Międzynarodówki.

rzonych partiach — szkockiej Socialist Labour Party i działającej przede wszystkim w Londynie Socialist Party of Great Britain. Z biegiem czasu pomiędzy impossybilistami narastały różnice w zakresie stosunku wobec ruchu zawodowego. SPGB uważała za główny cel istnienia partii socjalistycznej prowadzenie edukacji politycznej — w konsekwencji — przejście władzy przy użyciu mechanizmów politycznych<sup>54</sup>. Dlatego SPGB nie przykładała wielkiego znaczenia do działalności związków zawodowych. W jej optyce związki prowadząc walkę w obronie partykularnych interesów swoich członków opóźniały tylko nieuniknioną tendencję do ograniczania płac. Ich działalność nie miała więc nic wspólnego z socjalizmem, do którego droga prowadziła wyłącznie poprzez użycie narzędzi politycznych. Partia mogła popierać poszczególne wystąpienia ekonomiczne, przede wszystkim jednak, w duchu dawnej polityki socjaldemokratów, wykorzystywać je jako okazję do prowadzenia akcji propagandowo-edukacyjnej wśród robotników<sup>55</sup>. W dalszej przyszłości SPGB chciała doprowadzić do stworzenia socjalistycznej organizacji związkowej, budując ją w oparciu o przekonanych już do socjalizmu robotników, ale plan ten nigdy nie został przez partię zrealizowany<sup>56</sup>.

Sytuacja przedstawiała się inaczej w przypadku SLP. Szkoci, dużo silniej związani z amerykańskimi deleonistami, zareagowali na zmiany w taktyce Socialist Labor Party względem związków, które nastąpiły po 1904 r. Partia De Leona krytykowała coraz ostrzej „zwykłe” związki zawodowe, takie jak American Federation of Labor Samuela Gompersa. W przekonaniu De Leona „wiele lat temu, zanim kapitalizm osiągnął dzisiejszy stopień rozwoju, organizacje zawodowe obiektywnie mogły zapewnić i zapewniały ochronę robotników, nawet jeśli do końca sobie z tym nie radziły, ale te czasy już się skończyły”<sup>57</sup>, a jedyną sensowną formą organizacji pracowniczej są związki dążące — podobnie jak partia socjalistyczna — do obalenia systemu pracy najmniejsi przejścia kontroli nad fabrykami. W tym celu Amerykanie założyli w 1895 r. Socialist Trade & Labor Alliance, kilkudziesięcny związek, który miał realizować wizję organizacji zawodowej zbudowanej przez uświadomionych politycznie robotników. ST&LA nie odniósł jednak sukcesu, a jego liczebność nie przekroczyła kilku tysięcy członków. Szukając nowej strategii, w 1906 r. deleonistowski związek zrezygnował z ideologicznej „czystości”, łącząc się z innymi radykalnymi organizacjami zawodowymi (m.in. z anarchosyndykalistami) w Industrial Workers of the World. W ślad za tą decyzją nastąpiła ewolucja taktyki amerykańskiej SLP — odtąd partia miała odgrywać rolę drugorzędą względem związku. IWW miało przeprowadzić rewolucję społeczną poprzez przejście kontroli nad fabrykami, podczas gdy polityczna działalność partii sprowadzona została do prowadzenia propagandy<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> Program SPGB formułował sprawę bardzo jasno: „Biorąc pod uwagę, że maszyna władzy, włącznie z siłami zbrojnymi, istnieje tylko po to, by konserwować monopol klasy kapitalistycznej na odbieranie bogactwa robotnikom, klasa robotnicza musi organizować się świadomie i politycznie, aby zdobyć władzę na poziomie lokalnym i narodowym, tak aby ta maszyna, włącznie ze wspomnianymi siłami, mogła zostać przekształcona z instrumentu opresji w narzędzie wyzwolenia i obalenia przywilejów”. SPGB, *Declaration of Principles*, „Socialist Standard”, 2 III 1907.

<sup>55</sup> Najszersze poglądy SPGB w tym zakresie w serii artykułów A. E. Jacomba, *The Socialist and Trade Unionism. The situation reviewed*, publikowane na łamach „Socialist Standard” od listopada 1911 r. do stycznia 1912 r.

<sup>56</sup> Przyjmowano założenie, że nie należy „formować socjalistycznej organizacji z niesocjalistycznego materiału, ponieważ nie przyniesie to skutku, a przyczyni się tylko do wydłużenia listy organizacji, dających pole do popisu laburzystowskiemu fakirom”. SPGB, *Reply to the AIU*, „Socialist Standard”, 1 VII 1907, s. 91.

<sup>57</sup> D. De Leon, *What means this strike?*, New York 1898, s. 16.

<sup>58</sup> De Leon definiował tak zakres akcji politycznej, broniąc się przed zarzutami anarchistów o marnowanie sił, które powinno się spożytkować na tworzenie rewolucyjnych organizacji związkowych. Odpowiada-

Angielska SLP zareagowała szybko na zmianę taktyki macierzystej partii amerykańskiej, zapowiadając podjęcie podobnych działań w Wielkiej Brytanii<sup>59</sup>. Powołana została — formalnie niezależna od partii — organizacja Advocates of Industrial Unionism (AIU), będąca zalążkiem przyszłego ruchu syndykalistycznego.

SPGB znalazła się po drugiej stronie barykady. Podstawowym zarzutem formułowanym przez londyńskich impossybilistów pod adresem AIU i innych organizacji, które wyrastały z inspiracji syndykalistycznej, była niepraktyczność ich wizji rewolucji społecznej, wynikająca z odrzucenia politycznych metod działalności, a co za tym idzie — także użycia władzy państwowej. Bez tego, jak podsumowywał nowy ruch jeden z liderów SPGB, Fitzgerald, członkowie AIU wracali do „głupiego błędu anarchistów” liczących na zmianę systemową poprzez strajk generalny. Zdaniem Fitzgeralda, nie brali oni pod uwagę, że „przy obecnej, nowoczesnej broni, precyzyjnej i szybkiej w zadawaniu śmierci, nieuzbrojeni i niewyszkoleni robotnicy mogą zostać łatwo wyprowadzeni z fabryk, a w związku z tym, że kapitaliści dysponują wielkimi zapasami, wystarczy nawet, że nie będą robić nic, tylko czekać, aż głód wykona pracę za nich”<sup>60</sup>.

Grupka twórców AIU nie była odosobniona w swojej krytyce taktyki zorientowanej na wybory. Mniej więcej w tym samym czasie zarówno w szeregach SDF, jak i w Independent Labour Party narastało niezadowolenie z polityki prowadzonej przez władze tych organizacji. Wśród socjaldemokratów coraz silniejsze kontrowersje narastały pomiędzy usatysfakcjonowanymi sukcesami samorządowymi<sup>61</sup> zwolennikami zjednoczenia z ILP i powrotu partii do Labour Representation Committee a tymi, którzy z zainteresowaniem patrzyli na rozwój francuskiego i amerykańskiego syndykalizmu, widząc w nim metodę na zbudowanie ruchu realnie rewolucyjnego<sup>62</sup>. Deklarowany rewolucjonizm SDF, odkładający zmianę społeczną w dalszą przyszłość, okazywał się niesatysfakcjonujący dla części młodszych działaczy, takich jak Guy Aldred, czy dawnych członków Socialist League, którzy w latach 90. wrócili w szeregi socjaldemokracji, ale ciężyli ku anarchosyndykalizmowi. Na kongresie SDF w 1907 r. niemal połowa delegatów opowiedziała się za dyskusją nad rezolucją popierającą utworzenie Industrial Workers of Great Britain. Kontrolująca partię grupa Hyndmana i Quelcha nie dopuściła jednak do przedyskutowania propozycji na kongresie. Quelch odpierał zarzuty przeciwko polityce parlamentarnej, broniąc stanowiska, że „ani parlamentaryzm, ani strajk generalny nie jest celem sam w sobie, lecz tylko środkiem prowadzącym do celu. Nie ma żadnej wyjątkowej szlachetności w strajku i braku szlachetności w działalności parlamentarnej, a dobór środków musi być

jąc im, De Leon podkreślał „niezmierzone znaczenie propagandy politycznej, zgadzając się jednocześnie, że zwykła kartka wyborcza jako siła konstruktywna jest równa zeru”. D. De Leon, *As to Politics*, New York 1907, s. 17.

<sup>59</sup> Zarząd, nie konsultując swojej decyzji z członkami partii, przesłał gratulacje dla IWW i zapowiedział, że będzie pracować na rzecz „utworzenia brytyjskiego ramienia tego ruchu, który zastąpi brytyjskie (tak zwane) związki zawodowe”. Por. „Socialist”, X 1905; W. Kendall, *Revolutionary movement in Britain 1900-1921*, London 1969, s. 70, 338. Większość członków SLP poparła późniejszą zmianę, niemniej nagły zwrot spowodował odejście części działaczy (zwykle zresztą raczej do SDF niż do SPGB).

<sup>60</sup> „Socialist Standard” 6 IV 1907.

<sup>61</sup> „Justice”, 11 XI 1905.

<sup>62</sup> Znajdowali się wśród nich nie tylko radykałowie, ale i centryści, tacy jak J. B. Askew, tłumacz prac Karola Kautsky'ego i korespondent „Vorwarts”. „Ruch ten, w mojej opinii, jest godny polecenia, zwłaszcza w kraju takim jak Anglia, gdzie związki zawodowe są tak potężne, oczywiście jeśli tylko zrozumiałyby swoje znaczenie (...) Robotnicy powinni uczyć się od Francuzów kultywowania zdrowego braku zaufania do skomplikowanej maszyneryjnej prawnej, która proponuje się wznieść, wprowadzając tzw. reformy społeczne, a wierzyć bardziej w akcję bezpośrednią dla polepszenia swoich warunków życia” — oceniał działalność syndykalistów z CGT; „Justice”, 19 V 1906.

określony czasem i okolicznościami (...) U nas środkami, które mamy do dyspozycji, są kartka wyborcza i akcja parlamentarna i choć nie powinniśmy odrzucać strajków, musimy być świadomi ich ograniczonego oddziaływania oraz tego, że klasa rządząca może je pokonywać tak długo, póki siła zorganizowanych robotników nie będzie tak wielka, by strajk stał się praktycznie niepotrzebny"<sup>63</sup>.

W 1908 r. AIU ogłosiła po dwóch latach przygotowań powstanie Industrial Workers of Great Britain. Rodzący się ruch syndykalistyczny rozpadł się jednak szybko na tle kwestii stosunku do SLP. Grupa związana z Ernestem Allenem opuściła IWGB, zarzucając jej sprzeczną z założeniami organizacji zgodę na dominację partii politycznej nad ruchem związkowym<sup>64</sup>. Nie rezygnując z akcji politycznej w rozumieniu deleonistowskim (czyli prowadzenia propagandy), dysydenci odrzucali wszelkie pozazwiązkowe ośrodki kierownicze. Odchodząc, zarzucili także IWGB nierealistyczną ocenę sytuacji brytyjskiej, postulując wchodzenie do istniejących, zrzeszonych w TUC związków branżowych, zamiast budowy, w opozycji do nich, nowego ruchu zawodowego<sup>65</sup>.

Jak słusznie wskazuje Holton<sup>66</sup>, przed 1910 r. angielski syndykalizm był, mimo swojej różnorodności programowej, zjawiskiem całkowicie marginalnym. Pewien przełom w tym zakresie przyniósł dopiero powrót do Wielkiej Brytanii Toma Manna, socjalisty i związkowca, który rozpoczął swoją działalność w ruchu jeszcze w latach 80. Mann powrócił z Australii, gdzie przebywał od lat, silnie zniechęcony do parlamentaryzmu i aparatu państwowego<sup>67</sup>. Po powrocie do Wielkiej Brytanii Mann zainteresował się ideologią francuskiego, rewolucyjnego syndykalizmu i wkrótce stał się jego zdecydowanym zwolennikiem<sup>68</sup>.

Syndykalizm Manna, podobnie jak i wielu wczesnych liderów francuskiego ruchu syndykalistycznego, nie był antypolityczny, lecz raczej pozapolityczny. W pierwszym numerze założonego w 1910 pisma „Industrial Syndicalist” Mann pisał: „Czy powinniśmy być antypolityczni? Z pewnością nie. Niech politycy robią tak wiele, jak tylko mogą. Jednak szansa na to, że będą rzeczywiście mogli zrobić to, czego dziś nie są w stanie przeforsować, pojawi się wtedy, gdy zaistnieje walcząca siła ekonomiczna, gotowa wesprzeć ich akcję”<sup>69</sup>. W listopadzie 1910 r., z inicjatywy gazety, powołana została Industrial Syndicalist Education League, siatka działaczy syndykalistycznych i anarchosyndykalistycznych z różnych istniejących już organizacji i związków zawodowych<sup>70</sup>. Zasadnicza różnica pomiędzy nową inicjatywą a poprzednimi próbami stworzenia organizacji syndykalistycznej sprowadzała się do faktu, iż Mann konsekwentnie unikał ideologizacji ruchu, kierując swoją propozycję do działaczy już aktywnych w istniejącym ruchu związkowym. Takie podejście spowodowało, że część syndykalistów (między innymi

<sup>63</sup> *Report of the 27th Annual Conference*, London 1907, s. 28.

<sup>64</sup> B. Holton, *British Syndicalism 1900-1914*, London 1976, s. 43.

<sup>65</sup> Swoje poglądy dotyczące przyszłości ruchu syndykalistycznego Allen wyłożył w broszurze: E. J. B. Allen, *Revolutionary Unionism*, Huddersfield 1909.

<sup>66</sup> B. Holton, *British...*, s. 52.

<sup>67</sup> Istotną rolę odegrały w jego ewolucji ideowej wydarzenia związane ze strajkiem w Broken Hill. Australijskie ustawodawstwo, pod silnym wpływem Partii Pracy, wykształciło instytucję arbitrażu w przypadku sporów zbiorowych. Kiedy sąd wydał w sprawie strajku werdykt uderzający w robotników, Mann — jak relacjonuje — ze zdziwieniem odkrył, że parlamentarzyści Partii Pracy wołają bronić instytucji arbitrażowej niż interesu ekonomicznego robotników — nawet wtedy, gdy do obrony łamistrajków przed strajkującymi górnikami użyto wojska; por. T. Mann, *Memoirs...*, s. 189 nn.

<sup>68</sup> T. Mann, *Memoirs...*, s. 193, 203.

<sup>69</sup> „Industrial Syndicalist”, VI 1910; por. T. Mann, *Memoirs...*, s. 206.

<sup>70</sup> Znaleźli się wśród nich m.in. E. Allen i jego Industrialist League, liverpoolsy anarchiści, bracia Larkin, także pojedynczy działacze ILP i socjaldemokraci.

związani z SLP Industrial Workers of Great Britain), trzymając się literalnie koncepcji De Leona, zaczęła zwalczać nową inicjatywę jako kryptoreformistyczną i niesocjalistyczną.

Działalność pozbawionejsekciarskich zapędów ISEL zaczęła przynosić wymierne rezultaty. W wielu związkach syndykalistom udało się już w 1911 r. wejść do władz<sup>71</sup>. Odegrali też pewną rolę w ostatniej, nieudanej próbie zjednoczenia ruchu socjalistycznego w British Socialist Party. Ich agitacja z pewnością przyczyniła się do spopularyzowania koncepcji łączenia związków branżowych oraz strajku generalnego<sup>72</sup>, a przede wszystkim — idei ponadbranżowej solidarności pracowniczej. Znalazła ona swój praktyczny wyraz w fali strajków transportowców, górników i kolejarzy, które wstrząsnęły Wielką Brytanią w latach 1911-1914. Trudno oczywiście jednoznacznie ocenić, jak dużą rolę w mobilizacjach strajkowych i radykalizacji nastrojów robotników odegrała prowadzona przez syndykalistów edukacja polityczna, a w jakim stopniu były one skutkiem specyficznej sytuacji ekonomicznej (niskiego bezrobocia połączonego z drastycznym wzrostem kosztów utrzymania). Z pewnością związki wyszły z niej jednak wzmocnione liczebnie, radykalizowane, zdecydowanie bliższe (szeroko rozumianym) programom socjalistycznym<sup>73</sup>.

\* \* \*

Wydaje się, że nieumiejętność wykorzystania fali strajków w 1889 r. i narodzin nowego modelu ruchu związkowego zaważyła w znacznym stopniu na przyszłym losie zarówno socjaldemokracji, jak i całej radykalnej lewicy brytyjskiej. Względne sukcesy angielskich syndykalistów, działających w ramach istniejących organizacji zawodowych, pokazują, że nawet późniejsze aktywne włączenie się w ruch związkowy dawało szansę na radykalizowanie zorganizowanych w nim robotników i rozszerzenie poparcia dla idei radykalnej przebudowy społecznej. Te próby socjaldemokracji, nie wspominając nawet o innych, mniejszych grupach rozłamowych, nigdy poważnie nie podjęli. Choć jako jednostki (Quelch, Macdonald) działali w ruchu zawodowym, osiągając w nim nawet z czasem istotną pozycję, to jednak jako formacja zachowywali wobec związków daleko posunięty krytycyzm. Nie ułatwiał on z pewnością prowadzenia efektywnej propagandy wśród zrzeszonych w trade unionach robotników. Tom Mann zdawał się mieć wiele racji, gdy po latach oceniał: „Gdyby ta taktyka była inna (...) SDF zwiększałaby zapewne o wiele szybciej swoje szeregi”<sup>74</sup>.

### **[„Narrowminded, Foolish Opportunists“]. The Early Radical British Left Wing and the Trade Union Movement**

A discussion of the attitude of the early British radical left wing organisations (i. a. the Social Democratic Federation, the Socialist League, the Socialist Labour Party, the Socialist Party of Great Britain, and the syndicalists) towards the trade union movement, with special

<sup>71</sup> Trzeba jednak podkreślić, że największy sukces — w wyborach do zarządu South Wales Miners Federation — był skutkiem nieszczęśliwego wypadku kolejowego, w którym zginęło kilku, związanych z partią liberalną i laburzystami, liderów tego związku; por. B. Whitehead, *Did syndicalists have any influence on the Labour Unrest 1910-1914?* (<http://www.geocities.com/CapitolHill/Congress/1346/syndicalists.html>).

<sup>72</sup> A. Barton, *The universal strike. Why it is needed and how it is possible*, London 1912.

<sup>73</sup> O praktycznej stronie działalności syndykalistów w latach poprzedzających bezpośrednio wojnę światową najpełniej: B. Holton, *British...*, s. 73 nn.

<sup>74</sup> T. Mann, *Memoirs...*, s. 40.



emphasis on the social democrats. In contrast to many other European countries, in Great Britain the rise of strong trade unions was preceded by the emergence of a modern socialist movement. Limited to skilled workers, and to a great degree opposed to the conceptions of radical social transformation, the early trade union organisations were the object of determined criticism, and frequently even hostility, on the part of the British Marxists. During the 1880s the supporters of more active cooperation with representatives of the trade unions remained deprived of greater impact on the policies pursued by socialist organisations. The appearance of a „new trade union movement" after 1889 modified the assessments of the trade union movement among the socialists, and even resulted in short-lived election collaboration within the Labour Representation Committee. A radical criticism of the trade unions remained, however, a lively current within the British radical left wing, represented predominantly by offshoot groups which had abandoned the social democracy at the beginning of the twentieth century. In the case of some of those groups, this criticism led to strong involvement in an effort to create alternative trade unions. Despite attempts made at the turn of the century, the social democrats, rent by inner controversies, proved incapable of establishing permanent and close cooperation with the trade union movement, a fact which contributed to rendering their marginal political status even more indelible.